

Haller Emilia. Młoda Ochotniczka.

lat 18. lat, ucrumion.

Dnia 13. kwietnia 1940. r. zostałam wywieziona wraz z rodziną, składającą się z 5. ciał osób, z Helbrina, pow. Dolina woj. Starobelskiej, do Karachotaru, oblasu Kustanajsko, rejon Karabuljetski, posiadał Podniezoleńsko. Teren: równina, stepy, jak otwiera się. Mieszkanie było małe, słupności miało 4 metrow, a szerokości 4 metry. Mieszkały tu rodziny składające się z 9 ciał osób. Było zbudowane z kamienia i utępią glinę, wilgotne i różnego robactwa tam nie brakowało. Wywieziono do tej wsi około 100 osób, jedna rodzina ukraińska, jedna żydowska, a reszta Polacy. Starszą rodzinę wywieźli jako rodzinę policyjną i powiadzieli że kularki, że potrzebą usunąć takich ludzi, bo są schodnikami: Rodziny były z różnych stron, byli z miasta, ze wsi, unędnicy, robotnicy i rodziny wojskowe. Krajemny stosunek był bardzo dobry, zgodzali się wszyscy wzajem, wrzcie jakiegoś wiadomości, to wraz z wystąpieni obchili się. Przebieg życia codziennego: rano wstawiałam o godzinie 5-tej i zaraz szłam do pracy, praca była normalna, od wschodu do zachodu słońca, przy budowie lepiarek. Na dach nosiłam glinę nosilkami i lepiłam ściany i dach. Przerwa obiadowa trwała dwie godziny i też na

stepie przy różnej pracy. W jesieni, gdy już był śnieg po kostki chodziliśmy zbierać zboże bo za pogody nie zdążyli zebrać. Po jakimś czasie wywieźli nas na pracę na 3. miesiącce 250 kilometrów, samą jezdnię od rodziny do budowy linii kolejowej, norma wykopania ziemi 1 metr kwadratowy, gruntu twardego, albo głębokości 1/2 metra szerokości i metr długości 8-10 metrów = to była norma! Wyżywienie w stolicy i chleb to te pieniądze które zarabiliśmy. Sto miesiącce, wypłacali 100 - 150 rubli, zależało od wypełnienia normy i jeszcze odciągali na jakieś różne niepotrzebne rzeczy. Ubrania nie można było kupić, ale i swoje trzeba było jeszcze sprzedawać na wyżywienie rodziny. Głównali uczenia się w ich szkołach, do której siostra najmłodszą zmuszona była chodzić i głosiła różne propagandy komunistycznej. Stosunek władz rosyjskich do Polaków był bardzo srogi: za niewypełnienia normy ściągali pewien procent z zarobku i za kilka minut spóźnienia karali nie zwracali na mroz, chociaż dochodził on do 60°C i na obłocie śniegu, tylko poszli do pracy.

U mnie na posiołku zmarło troje ludzi, nazwiska nie pamiętam. Listy otrzymane od rodziny i krewnych z Polski do 22. czerwca 1941.

15. września w 1941. po amnestii wydano nam legitymacje. Wyjeżdżaliśmy się do wyjazdu na południowy Uzbekistan, gdy dowiedzieliśmy się o tem władza rosyjska zatrzymała nam legitymacje a wydano paszporty, żeby utrudnić wyjazd i zatrzymać w sobie jako obywatele rosyjskich. Ponieważ to zmuszenie byli przez nowych władz wykonać papiery. Wyjeżdżaliśmy do Uzbekistan wraz z rodziną, brat wstąpił do wojska, obie zaś siostry do Junoerek, Mariusia została zarejestrowana w spisie społecznej, a ja wstąpiłam do Junoerek dnia 8. lipca 1942. w Kitarbie. Cała moja rodzina wyjechała z Rosji.

Ant. G. G. G. G. G.